

TURECKIE SPOJRZENIE NA PRZYSZŁOŚĆ NATO

Ersel Aydinli

Szanowni Państwo!

Mała uwaga na początek – określiliście mnie Państwo jako pracownika „Uniwersytetu w Ankarze”, faktycznie chodzi tu jednak o uniwersytet nazywany „Bilkent”. Jest to instytucja, dla której lubię pracować. To najstarsza niepubliczna instytucja w Turcji i sądzę, że symbolizuje ona wczesne transformacje, przez które przeszedł mój kraj w późnych latach 80. i na początku lat 90. Obecnie mamy takich instytucji, niepublicznych uniwersytetów, około 25, ale ta była pionierska.

„Tureckie spojrzenie na NATO” – będą to w szczególności moje poglądy, nie koniecznie odzwierciedlające oficjalne stanowisko Turcji. Mogą się one jednak po części zgadzać z oficjalnym tureckim poglądem na NATO i związanymi z nim oczekiwaniami. Mogą się jednocześnie bardzo różnić. Jestem pracownikiem naukowym, ale kiedyś służyłem w wywiadzie antyterrorystycznym. Pewnego dnia postanowiłem zmienić swoje życie, a że mogłem to uczynić – wybrałem karierę akademicką. Tak więc jestem pewnego rodzaju połączeniem byłego praktyka, który później został pracownikiem naukowym i który przedstawia teraz swoje poglądy dotyczące Turcji i przyszłości NATO.

Przede wszystkim trzeba na wstępie przyznać, że w Turcji zauważa się pewien sceptycyzm wobec instytucji zagranicznych, czy instytucji europejskich, ale jakimś dziwnym trafem na NATO nie przypada lwią część tego sceptycyzmu. NATO zostało w dużym stopniu uznane i docenione, nie tylko przez polityków, ale również przez społeczeństwo. Jest to prawdziwy wyjątek. Sądzę zatem, że jest to rzeczywiście doceniania instytucja. Jeśli chodzi o NATO, to liczy się zdanie tureckiej opinii publicznej. Zastanowi się ona dwa, trzy, czy pięć razy zanim wyda jakiś

osąd. Musi to być brane pod uwagę, gdy rozpatrujemy turecki punkt widzenia na NATO.

W celu dokonania odpowiedniej oceny tego, czego Turcja oczekuje od NATO lub jakiego rodzaju NATO życzyliby sobie Turcy, tureccy politycy czy mężowie stanu, czują się zobligowani do nakreślenia obrazu nowych potrzeb w zakresie bezpieczeństwa. Jest to tylko część problemu, ponieważ wiele z nich zostało już wspomnianych w poprzednich wystąpieniach. Są one jednak bardzo ważne, dlatego chciałbym jeszcze raz przyjrzeć się im szybko, tak, abyśmy uzyskali pewien pogląd na to, w jakim celu powinna dokonać się transformacja NATO. Myślę, że cel ten nie został w pełni zrozumiany przez wspólnotę transatlantycką, zwłaszcza nie w sposób jednomyślny. Wydaje się, że jest to jeden z głównych problemów, przed którym dzisiaj stoimy.

Trzy kwestie od razu nasuwają mi się na myśl. Wspomnę je bardzo szybko, aby zidentyfikować nową naturę globalnego bezpieczeństwa. Zanim jednak to uczynię, chciałbym Państwu przypomnieć o czymś, co może stanowić analogię do problemów związanych z bezpieczeństwem globalnym. Jeśli chodzi o kwestie dotyczące „normalnego” bezpieczeństwa, takie, jak problemy na ulicy, czy w świecie kryminalnym, to mamy dwie perspektywy patrzenia na nie: reagowanie w nagłych wypadkach i leczenie kliniczne, nieprawdaż? Kiedy coś się dzieje, na przykład na ulicy, musisz zareagować natychmiast. Musisz ścigać i złapać bandytów, wydać ich wymiarowi sprawiedliwości, a następnie wtrącić do więzienia, itd. Ale jednocześnie musisz też myśleć, gdzie tkwiła przyczyna ich działania. Myśleć dwa, trzy czy nawet pięć razy, jak zając się tymi wyzwaniem w dłuższej perspektywie. Rzecz się ma podobnie, gdy chodzi o scenę globalną. Tu też mamy do czynienia z kwestiami, które pojawiają się nagle i które wymagają natychmiastowej reakcji. Prawie tak, jak w przypadku operacji chirurgicznych, trzeba złapać, przykładowo, bin Ladena, czy osoby stojące za zamachami z 11-go września, nie tylko dla zadowolenia naszych wyborców, ale również, by wyrzucić wrażenie na naśladowcach takiego działania. Pokazać, że nie jest ono akceptowane.

Jednocześnie trzeba pomyśleć o wszelkiego rodzaju długoterminowych strategiach i leczeniu klinicznym, jeśli jest to w szczególności coś, co można ująć w kategoriach wojny idei. Stąd sądzę, że transformacja NATO jest ściśle powiązana ze zrozumieniem tych krótko- i długoterminowych

reakcji. Przed transformacją, NATO w równym stopniu musi spojrzeć na tego rodzaju krótko- i długoterminowe potrzeby w odniesieniu do bezpieczeństwa. Zamierzam jeszcze raz wrócić do tej kwestii pod koniec mojego wystąpienia. My – członkowie i nie-członkowie, ktokolwiek, kto docenia NATO – musimy usiąść i zastanowić się, ponownie, pięć, dziesięć razy, by osiągnąć idealną równowagę między krótko- a długoterminowymi potrzebami, tak, aby ten długoletni, szczególny potencjał tej instytucji nie został utracony w wyniku ryzykownych działań krótkoterminowych. Musi powstać między nimi idealna równowaga i musi być ona zachowana.

Istnieją trzy koncepcje, które powinny zostać omówione w odwołaniu do nowego środowiska bezpieczeństwa globalnego. Jedna z nich została już wspomniana – koncepcja niepodzielności bezpieczeństwa. Niepodzielność bezpieczeństwa może być zdefiniowana jako sytuacja, w której nikt nie jest już dłużej bezpieczny w globalnej polityce dopóty, dopóki wszyscy pozostali doświadczają swego rodzaju bezpieczeństwa względnego. Dlaczego? Jeśli ktoś gdzieś w świecie nie czuje się bezpieczny, to szybko odbije się to naszym bezpieczeństwem. Jeśli gdzieś jest „państwo upadłe”, które nie ma zapewnionego pełnego bezpieczeństwa, lub bezpieczeństwa na odpowiednim poziomie, to szybko generuje niebezpieczeństwa, a te przenoszą się przez określone międzynarodowe kanały bezpieczeństwa, doganiają nas oraz wpływają na nasze bezpieczeństwo. Tak więc, żyjemy w świecie, w którym czyjeś bezpieczeństwo lub jego brak staje się naszym bezpieczeństwem lub jego brakiem. To filozoficzne myślenie musi się trochę ułożyć w naszych głowach i w naszym myśleniu, zanim przejdziemy do problematyki transformacji.

Kolejna rzecz, która została już wspomniana – nasze uprzednie rozumienie globalnego bezpieczeństwa było bardzo skupione wokół państwa. Rzeczywiście, z tego też powodu NATO spotkał taki, a nie inny los, nieprawdaż? Był to świat skupiony wokół państwa, państwowo-centricznych wyzwaniach dla bezpieczeństwa i odpowiedzi na nie. NATO było również państwowo-centriczną reakcją wobec tych państwowo-centricznych wyzwań. Dzisiejszy świat jest całkowicie wielocentryczny. Dlaczego? Ponieważ, jak już zostało wspomniane, obecnie mamy do czynienia z różnego rodzaju aktorami niepaństwowymi i pozapaństwowymi procesami, które są z nimi związane. Jeden szybki przykład na potwierdzenie. Jak Państwo zapewne wiedzą, kiedy anarchiści pojawili się po raz pierwszy, byli ruchem międzynarodowym, tak, jak dzisiejszy ruch *dżihadu*. Po poniesieniu znacz-

nych strat, państwa wpadły na doskonałe rozwiązanie i zadziałały wspólnie – było to bardzo podobne do zjawisk, przez które obecnie przechodzimy w odniesieniu do *dżihadystów*. Państwa ponownie odkryły wówczas prawdziwą metodę zsyłania przywódców ruchów anarchistycznych na wygnanie na Syberię. Jak Państwo wiedzą, metoda ta sprawdzała się. Ruchy bez przywódców nie mogły przetrwać. I to zadziałało. Niestety, obecnie metoda ta nie ma już zastosowania. W przypadku pojawienia się transnarodowego wyzwania, jeśli skaze się przywódcę na zesłanie, lub wyrzuci się go z kraju, to on uda się do najdalszego zakątka świata i ponownie odbuduje swoje siły, ponieważ ma do swojej dyspozycji procesy globalizacji i globalne technologie. Przykładowo, Osama bin Laden, skazany na wygnanie w Sudanie, osiadł w Afganistanie i nawet jeszcze lepiej powiodła mu się reorganizacja swojego ugrupowania. W tym leży istota problemu – w przeszłości poza-państwowe wyzwania dla bezpieczeństwa nie mogły przetrwać bez wsparcia ze strony państwa. Te czasy już minęły. Pozapaństwowe wyzwania dla bezpieczeństwa mogą przetrwać w naszych krajach, w systemie międzynarodowym, bez wsparcia państwowego. Jest to manifestacja ich żywotności i tego, jak powinniśmy zacząć pojmować nową globalną politykę.

Kolejną sprawą jest fakt, że międzynarodowe kanały bezpieczeństwa są teraz szeroko otwarte. W przeszłości były one wykorzystywane przez handlarzy żywym towarem lub narkotykami, itd., do popełniania drobnych przestępstw. Teraz te same kanały są wykorzystywane przez terrorystów, *dżihadystów*, itd. Dla przykładu, *dżihadysty* używają tych samych urządzeń do fałszowania dokumentów podróжных, które kiedyś były wykorzystywane przez handlarzy nielegalnym towarem. Te kanały są teraz szeroko otwarte dla wszelkiego rodzaju działalności. Ignorowaliśmy je w przeszłości, twierdząc, że „handlarze są częścią rzeczywistości na świecie, cóż więc możemy uczynić? Możemy coś zrobić, ale nie damy rady ich zwalczyć”. Teraz zaczynamy zdawać sobie sprawę, że te same kanały są wykorzystywane, przykładowo, do przemywania elementów do budowy broni jądrowej. Żadnego z tych nowych wyzwań nie da się już dłużej ignorować. Dlatego sądzę, że to również powinno stać się częścią nowego myślenia, którego NATO powinno być stroną.

Wreszcie, jest jeszcze jeden wymiar globalnego bezpieczeństwa, który musimy poważnie wziąć pod uwagę i w którym NATO ma szczególną rolę do odegrania. Jest to bezpieczeństwo i rozwój, zwłaszcza w świecie państw rozwijających się. Ktoś, kto dużo podróżował po niektórych regionach, na

przykład Bliskim Wschodzie czy Afryce, musiał zdać sobie sprawę z tego, że rozwój i bezpieczeństwo stały się ze sobą niezwykle powiązane. Oznacza to, że jeśli gdzieś nie istnieje określony poziom rozwoju, to nie ma tam również bezpieczeństwa i *vice versa*. Wymiar bezpieczeństwa, odnoszący się do rozwoju, musi być więc także brany pod uwagę.

Dlaczego jest to takie ważne? Jest to niezwykle ważne, ponieważ, jeśli nie potrafimy zapewnić szerszych ram dla bezpieczeństwa, to nie osiągniemy poziomu rozwoju, jakiego oczekujemy od tych krajów, tak, aby nie stały źródłem terroryzmu, czy innych wyzwań dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Musimy zatem wziąć oba te aspekty równocześnie pod uwagę. Gwoli podsumowania tej myśli – jeśli nie zapewnimy pewnego poziomu bezpieczeństwa w czasie procesu transformacji, ludzie nie podejmą ryzyka i nie będą się zmieniać, lecz dostosują swoje poprzednie, archaiczne metody. Jeśli nie zapewnimy, przykładowo, bezpieczeństwa w Afganistanie, Afgańczycy nie zaprzestaną produkcji opium. NATO spełniało wiele z tych funkcji w przeszłości. Sam fakt, że mamy taki cud w postaci Unii Europejskiej, wynika w dużej mierze z tego, że NATO zapewniało Europie parasol bezpieczeństwa. Teraz ta funkcja musi być rozciągnięta na Eurazję, tak, aby uwolnił się tam potencjał rozwojowy i nie wrócił do nas w postaci wyzwań dla bezpieczeństwa.

Jeśli są to trzy wyznaczniki nowego środowiska bezpieczeństwa globalnego, co w takim razie NATO powinno robić? Sądzę, że NATO powinno postrzegać siebie w długiej perspektywie jako globalną instytucję, posiadającą zdolność do myślenia w kategoriach międzynarodowych, zapewniającą bezpieczeństwo dla globalnych przemian rozwojowych. NATO powinno ściśle współpracować z oengetowskimi organizacjami rozwojowymi. Chodzi o to, by ten surowy obraz NATO miał także możliwości rozwojowe i, aby był lepiej odbierany.

Czy NATO ma się dobrze? Sądzę, że jest wiele dających nadzieję znaków. Podam kilka mikro-przykładów. Wykładam i prowadzę warsztaty w centrum PFP (*Partnership for Peace. Training Center* – przyp. tłum.) w Ankarze, jak również w Centrum Doskonalenia w Walce z Terroryzmem (*Center of Excellence Against Counterterrorism*). Zabierze nam sporo czasu, by zebrać ludzi w obu tych centrach, personel zarówno z krajów członkowskich, jak i nieczłonkowskich, żołnierzy i oficerów. Jednak łatwo będzie Państwo dostrzec, że dzięki wymianie zdań, debatom, prowadzimy

między sobą prawdziwą dyskusję, że powstaje nowa kultura komunikacji. Pojawia się również element dzielenia się. Przykładowo, prowadzę warsztaty w zakresie zbierania informacji wywiadowczych. Międzynarodowy reżim wywiadowczy jest upośledzony przez naszą protekcyjną kulturę. We wszystkich krajach oficerowie wywiadu są przekonani, że jeśli chronią swoje informacje, to są nie do pokonania. Jest to największa przeszkoda w międzynarodowej współpracy wywiadów. Dzięki omawianym spotkaniom, zauważamy, że oni rozumieją dlaczego muszą przejść od kultury protekcyjnej do kultury wymiany informacji wywiadowczych, dostrzegają, że nie ma innego wyjścia. Sądzę zatem, że te działania, podejmowane czy to w centrum PFP czy w Centrach Doskonalenia, są znakami świadczącymi o głębokiej przemianie, i dowodem na to, że jeśli będziemy wystarczająco twardo naciskać i długo czekać to zobaczymy pewne pozytywne osiągnięcia.

Chciałbym wspomnieć jeszcze o kilku sprawach. Jest jeszcze wiele rzeczy, które, według nas, NATO lub członkowie NATO powinni zrobić. Jedną z nich jest niezwykle kluczowa i, chociaż była już o tym mowa, to muszą ponownie o niej wspomnieć – NATO i jego członkowie muszą uznać wagę *soft power*. NATO powinno przestać wyglądać jak miecz, NATO powinno zacząć wykorzystywać dodatkowy wymiar potęgi, ponieważ wychodzi poza swoje terytorium na inne obszary. Podam szybki przykład. Byłem w Afganistanie, gdzie prowadziłem badania w terenie do mojej książki i spotkałem kilku żołnierzy sił natowskich w regionie Kandaharu, będącym najbardziej problematycznym obszarem. Czy wiedzieliście Państwo, że wielu z nich potajemnie przyczepiało tureckie flagi na swoje mundury? Czy wiecie dlaczego? Ponieważ istnieje przekonanie, że skoro Afgańczycy są muzułmanami, to posiadają inny obraz tureckich żołnierzy. Żołnierze ci sądzą, że to jest olbrzymia zaleta. I to im procentuje. Zapytacie ich przykładowo, dlaczego na patrolach próbują udawać tureckich żołnierzy? Nie mówię tego, żeby promować ważkość Turcji, lecz po to, by wskazać na szerszy kontekst, który mówi nam, że zawsze powinniśmy odnosić się do miejsca, w które się udajemy. Trzeba uwzględnić ten inny wymiar siły, ponieważ naga siła, sama w sobie, nie jest już odpowiednia. Po prostu nie działa. Dlaczego? Ponieważ większość wyzwań dla bezpieczeństwa jest socjocentryczna. Oznacza to, że NATO, jako instytucja zapewniająca bezpieczeństwo, musi – co jest trochę ironiczne – przekonać społeczeństwa, że potrzebują pomocy Sojuszu w celu osiągnięcia bezpieczeństwa. To przekonywanie wymaga od nas działania, które będzie społecznie dostosowane do danego środowiska i ludzi. Wiem,

że NATO zaangażowało się w dyplomację publiczną, aby przekazać tę wiadomość, ale wymaga to również znaczącej kampanii opartej o *soft power*, która przysłoni obraz „NATO-miecza”. Jeśli zajdzie potrzeba użycia tego obrazu-miecza, wówczas miecz nie będzie zupełnie obnażony, pojawi się w wielu innych wymiarach, tak, że całość zadziała.

Ostatnie słowo na temat wyobrażenia Turków o ich samych w NATO. Wielu Turków i wielu tureckich polityków uważa, z czym się zgadzam, że centrum polityczne świata przesunęło się poza Europę w stronę Wschodu. Rośnie rola i znaczenie Eurazji. Nie tylko dlatego, że jest to wspaniały obszar, piękna ziemia, ale dlatego, że jest to miejsce dla wszelkiego rodzaju rywalizacji. Rywalizacji między potęgami, o polityki energetyczne, wojny ideologiczne i wiele innych spraw. Dlatego NATO będzie musiało przesunąć się na Wschód. Taka ekspansja jest również promowana. W tej sytuacji, Turcy sądzą, że ich kraj znajdzie się w epicentrum nowo wyłaniającej się Eurazji. Kiedy to się stanie, ponownie będą przekonani, że jest to związane z ich potęgą społeczną, *soft power*, i, jeśli NATO również wykorzysta tę część potęgi wraz z *hard power*, to powinno stać się lepsze.

Chciałbym zakończyć stwierdzeniem, że NATO jako takie posiada niezwykle istotny potencjał. Jeśli Sojusz będzie przekształcany ostrożnie, może uzyskać potencjał, by w wymiarze bezpieczeństwa ocalić XXI wiek. Ale jest to bardzo, bardzo duże „jeśli”. Jeśli będziemy naciskać NATO, by przekształcało się poprzez eksperymenty, do których nie jest przygotowane i do poziomu, który można określić jako „wóz albo przewóz” – to pojawi się poważne ryzyko. Jeśli Sojusz nie zostanie zreformowany, jeśli nie zostanie zachowana jego spójność instytucjonalna i integralność, to w sytuacji wykorzystania go w niezwykle trudnych warunkach może znaleźć się w kryzysie tożsamości.

Dziękuję bardzo.